



I

Wykłady Historya prawa polskiego
Lt 1.1899. (początek tylko)

apl – 15

1.
4/6 1899.

Wykład historyi prawa polskiego w zarysie.

Rozdział I: Doba żupańska i piastowska.

§ 1. Popielidzi: Pozostawiając na boku bajeczne dzieje ojczyzny naszej, iżby sobie ~~z pod~~ fachowi historycy nad niemi głowę suszyli i wydobywali z nich to, co się wydobyć dać, w czem im z naszej strony towarzyszyć będą zawsze życzenia wszelkiej pomyślności, rozpoczynamy wykład nasz historyi prawa polskiego od tej epoki, od której poczynają się znane dzieje naszego narodu.

Tą epoką jest panowanie Popiela Chwościszka, ostatniego księcia z dynastyi Popielidów. Tym bowiem księciem rozpoczyna Gall swoją kronikę, że zaś Gall jest z pośród naszych średniowiecznych kronikarzy jedynym pisarzem, który podaje tylko to, co mu dobrze znanem jest, i powtarzaniem baśni się nie bawi, więc go jako prawdomownego i na wiarę zasługującego pisarza jako przewodnika naszego obieramy.

Otóż rozpoczynając Gall kronikę swą od księcia Popiela Chwościszka, ani słówkiem o przodkach i poprzednikach tegoż księcia nie wspomina, co tem bardziej zadziwiać musi, gdy mu odtąd dzieje na-

rodu naszego wcale dobrze są znane; dla-czegożby epoka poprzedzająca panowanie Księcia Popiela Chwościszka miała nie pozostawić w tradycyi narodowej żadnego śladu i być jakby deskami od reszty dziejów naszych odgrodzona.

Jedyna na to racyonalna odpowiedź jest, że prawdopodobnie dzieje ojczyzny naszej, położonej pomiędzy Wartą a Notecią, poczynają się dopiero za panowania Księcia Popiela Chwościszka, nie-mniej, iż tenże Książę był pierwszym panującym Księciem w tej naszej wielkopolskiej ojczyźnie.

Rozpatrzmy się w tej sprawie bliżej.

Przedewszystkiem należy wyśledzić, na jaki czas przypada panowanie Księcia Popiela Chwościszka. Chociaż żaden rocznik daty tej nie zanotował, rozwiązanie tej kwestyi nie napotyka na poważniejsze trudności, skoro mamy gotowy instrument w metodzie retrospektywnej, na zasadzie której ~~z to~~ przy jakiejkolwiek gruntowniejszej znajomości przedmiotu, można z łatwością odgadnąć rzeczy skądinąd nieznane. Otóż na zasadzie tej metody idąc od epoki znanej do nieznanej, zaczynamy cofać się wstecz od epoki znanej, to jest śmierci Mieszka I Ziemomysławicza, czyli od końca X wieku, i obliczać, ile pokoleń minęło od Księcia Popiela Chwościszka do Bolesława Chrobrego, a przyjmując na

każde pokolenie po lat 33, dojdziemy, kiedy w przybliżeniu mógł panować książę Popiel Chwościszek. Otóż w tem cofaniu się retrospektywnem Mieszek I Ziemomysłowicz, ojciec Bolesława Chrobrego, przedstawia nam pokolenie jedno; Ziemomysł Leszkowicz ojciec Mieszka I, pokolenie drugie; Leszek Siemowitowicz ojciec Ziemomysła, pokolenie trzecie; Siemowit Piastowicz ojciec Leszka, pokolenie czwarte, wreszcie Popiel Chwościszek bezpośredni poprzednik Siemowita Piastowicza pokolenie piąte. Przyjmując na każde pokolenie po lat 33, okaże się, że początek panowania Popiela Chwościszka przypadłby na lat 165 przed wstąpieniem na tron Bolesława Chrobrego czyli w przybliżeniu na rok 827 czyli mniej więcej na początek IX wieku.

33
5
165

Chodzi teraz o to, czy ta data panowania Popiela Chwościszka a względnie pierwszego zawiązku państwa polskiego pomiędzy Wartą a Notecią, w okolicy Poznania, Giecza, Gniezna i Kruszwicy, znajduje jakiekolwiek w średniowiecznych pomnikach naszych historycznych poparcie? Otóż znajduje i niezwykle silne. Nie ulega bowiem już dzisiaj najmniejszej wątpliwości, że najstarsze znaki stannicze (signa militaria) prastarego rycerstwa polskiego z doby Popielidów, z których się później herby szlachty polskiej potworzyły, przedstawiają

się jako runy skandynawskie. Wiadomem zaś jest, że runy skandynawskie miały dawniej dwa abecadła (futhorki), star-sze, które wyszło z użycia mniej więcej na schyłku wieku VIII. i młodsze, które już w IX wieku wyłącznie panuje. Że zaś pomiędzy znakami stannicami rycerstwa polskiego znajdują się runy tak ze starszego jak i z młodszego futhor-ku wzięte, runy zaś u nas nigdy nie były w użyciu powszechnem, iżby to branie run na stannice mogło się od-bywać stopniowo w ciągu dłuższego czasu, jeno jako naleciałość zagrani-czna przyjęte były na raz jeden, prze-to stąd wynika, że rycerstwo polskie przyjmowało te runy skandynawskie na swoje stannice w takiej chwili, kiedy równocześnie runy i starszego i młodszego futorku były w użyciu, to jest kiedy al-bo w chwili wychodzenia starszego fu-thorku z użycia, zaczynały się już po-jawiać runy młodszego futhorku, al-bo też w chwilach pierwszych wejścia w życie futhorku młodszego, jeszcze niedobitki starszego futhorku były w użyciu. Czy tak, czy owak, stać się to nie mogło kiedy indziej, jak albo na schyłku wieku VIII., albo na początku wieku IX. Dokładniej data ta ozna-czyć się nie da, gdyż pomniki runiczne nie noszą żadnych dat na sobie, a wiekuF polega zawsze tylko na przypusz-czeniu uczonych, którzy w zapatrywa-

F. ad 7 oznaczenie [runologów]

niach swych nieraz bardzo się między
sobą różnią. Tyle można w każdym
razie przyjąć za pewne, że przemiana
futorku starszego na młodszy nie do-
konała się dorażnie w jednej chwili, ale
że się to odbywało powoli, i że może
kilkadziesiąt nawet lat upłynęło, za-
nim ostatnie niedobitki starego fu-
thorku pod wpływem rozwielmożniają-
cego się futorku młodszego, wyszły
zupełnie z użycia.

Jeśli więc przyjmiemy, że jeszcze na
początku IX wieku były obok run młod-
szego futhorku ~~[illegible]~~ w użyciu runy
starszego futhorku, że zatem rycerstwo
polskie brało te runy na swoje stannice
na początku wieku IX; ~~że~~ jeśli zwa-
żymy dalej, że liczba tych stannic woj-
skowych bardzo pokaźna, gdyż przeszło
sześćdziesiąt obejmująca, świadczy o ja-
kiejś niesłychanie doniosłej i na wielką
skalę przeprowadzonej organizacyi woj-
skowej, taka zaś doniosła organizacya
wojskowa powinna się spotkać z ró-
wnież doniosłą przyczyną i również
doniosłym skutkiem; jeśli wreszcie zwa-
żymy, że na tę właśnie chwilę owej do-
niosłej organizacyi wojskowej rycer-
stwa polskiego przypada ~~panowa~~ mniej
więcej panowanie Popiela Chwościszka
i pierwszy zawiązek państwa polskie-
go w okolicy Poznania, Giecza, Gnie-
zna i Kruszwicy między Wartą a

F Laurè 7

Notecią, trudno się oprzeć pokusie, aby tych dwóch tak doniosłych faktów nie połączyć ze sobą w przyczynowy związek i nie powiedzieć, iż owa na wielką skalę przedsięwzięta ~~dokonana~~ organizacya wojskowa prastarego rycerstwa polskiego, dokonana na początku IX wieku, miała jako bezpośredni skutek założenie państwa polskiego pomiędzy Wartą a Notecią, w okolicy Poznania, Giecza, Gniezna i Kruszwicy.

Ale jeśli przyjmiemy taki przyczynowy związek pomiędzy owa prastarą organizacyą wojskową, a założeniem państwa polskiego, to jako logiczną, konieczną i nieodzowną konsekwencyę musimy przyjąć najazd. Gdyby bowiem państwo polskie pomiędzy Wartą a Notecią powstało drogą prawidłowego rozwoju, to organizacya wojskowa, to na tak wielkie rozmiary założona, byłaby zgoła zbyteczną i niepotrzebną; jeśli zaś była potrzebną, skoro jej dokonano, to znak że założyciele państwa polskiego pomiędzy Wartą a Notecią mieli do czynienia z oporem, z nieprzyjacielem, którego wpierw pokonać musieli, aby cel swój, to jest założenie nowego państwa w okolicy Poznania, Giecza, Gniezna i Kruszwicy, przymusem i siłą przeprowadzić.

Ale teorya najazdu, to kamień obrazy rzucony w twarz naszych latosich historyków.

Gdym w roku 1881 wystąpił z tą teoryą, wszyscy historycy nasi bez wyjątku stanęli do niej w opozycyi i do tej chwili żaden z historyków naszych nie przeszedł do mego obozu, tak że teorya najzardu zupełnie niesłusznie związana została z mojem nazwiskiem. Anim ja bowiem wynalazł tę teoryę, ani ja jestem jej najdzielniejszym rycerzem; co ~~gorsza~~ ciekawsza, że właśnie ci badacze, którzy w nowszych czasach teoryę podboju podnieśli do znaczenia historycznego faktu, ci właśnie najdzielniej występują przeciw mnie, skoro spostrzegli, że ja tę ich teoryę silnemi pragnę poprzeć argumentami.

W rzeczywistości bowiem już Maciejowski w r. 1846 podniósł pierwszy teoryę podboju i naznaczył praojcom naszym pierwotne siedziby tam, gdzie i ja je naznaczam, to jest nad Łabą. Ale gdybyśmy nawet Maciejowskiego pominęli, jako adepta starszej szkoły historycznej, to czyż najdzielniejsi szermierze młodszej szkoły historycznej Bobrzyński i Smolka nie wyznawają jawnie teoryi podboju, jako głównego czynnika w uformowaniu się monarchii piastowskiej?! Chyba tak!! Wszakżeż to Bobrzyński i Smolka podnieśli pierwsi myśl, że na obszarze późniejszej Polski piastowskiej istniała rzesza plemion niezależnych, zostająca pod panowaniem udzielnych

książąt, których książęta polscy kolejno podbijali i na gruzach tych podbitych państewek utworzyli wielką monarchię piastowską. Nie ja to więc, ale Bobrzyński i Smolka są w rzeczywistości głównymi autorami i twórcami teoryi najazdu; a ja tylko chciałem tej teoryi nadać cokolwiek odmienne kształty. Najprzód bowiem nie ma najmniejszego śladu, iżby na obszarach późniejszej Polski piastowskiej istniały kiedykolwiek drobne niezależne plemionka. Gdyby tak było, to imiona tych plemion byłyby się jeśli nie do dziś dnia, to przynajmniej do czasów historycznych przechowały, tak jak się przechowały imiona licznych plemionek, żyjących między między Odrą a Łabą, lub w ziemi czeskiej. U nas najmniejszego śladu takich plemionek nie ma: ziemie krakowska, sandomirska, sieradzka, mają swe nazwy od swych stolic; ziemie kujawska, łęczycka, wielkopolska i Szląsk są nazwami czysto topograficznemi; nazwy plemienne na obszarze Polski piastowskiej nie znachodzą się żadne, więc ich nie było. Istnieje tylko jedna nazwa plemienna Lechitów, a ta obejmuje cały szczep a nie drobne plemię. Jeszcze mniej może wytrzymać krytykę teorya, o jakichś niepodległych książątkach, panujących owym ~~ple~~ rzekomym plemionkom na obszarze

*/ późniejszej Polski piastowskiej, których książęta polscy podbić a kraje ich do monarchii polskiej wcielić musieli. Imiona takich niepodległych książątek nie są nam zgoła znane, i nie mogli oni wcale istnieć, skoro i Prokop i Porfyrogeneta i Nestor zgodnie podają, że Słowianie żyli pierwotnie rodami w gminowładnem urządzeniu i żadnych książąt ani [u siebie] królów nie znali i nie mieli. Jeśli więc Słowianie nie mieli pierwotnie żadnych książąt ani królów u siebie to nie mogło być tych książąt także na obszarze późniejszej Polski piastowskiej; a jeśli najstarszem nazwiskiem panującego księcia tak u Słowian polabskich, jak i u Czechów i Słowian południowych jest wojewoda czyli wódz naczelny wojskowy, to dowód, że władza książęca u Słowian powstała dopiero wtedy, skoro się Słowianie zetknęli z nieprzyjaciołmi i zmuszeni byli podejmować wojny, a więc najpierw u tych Słowian, którzy najwcześniej mieli sposobność zetknąć się z nieprzyjaciołmi, a więc między Słowianami lechickimi przedewszystkiem u Słowian polabskich, którzy najwcześniej zetknęli się z ~~Fro~~ Niemcami, Sasami i Skandynawami, więc też u nich najwcześniej pojawia się władza książąt-wojewodów.

Ale Lechici zamieszkali pomiędzy Wisłą, Odrą, Notecią i Karpatami, nie mieli w dobie żupańskiej nigdy sposobności zetknąć się z nieprzyjacielem; od wschodu broniła ich Wisła, od zachodu Odra, od północy niewielka wprawdzie ale nierwykle bagnista Notec, wreszcie od południa Karpaty; nie mieli zatem najmniejszej potrzeby wytwarzania u siebie posady książąt wojewodów, gdyż wojny nie prowadzili wcale.

Przeciw temu zapatrywaniu możnaby jedynie wysunąć Wisława księcia Wiślicy, któryby pozornie mógł dowodzić, że istniało jakieś niezależne plemię Wiślan pod dowództwem swego udzielnego księcia. Ale to tylko złudzenie optyczne.

Ów książę wiślan to przecież członek dynastyi Popielidów, a jeśli tak, to nie mógł on być udzielnym księciem autochtonicznym, ale był przez księcia polskiego ustanowiony grododzierżcą Wiślicy a może i go tomcem prowincyi wiślickiej i jako taki podniósł bunt i uzurpował sobie władzę udzielnego księcia, jak to później uczynił Mieczsław (Masław) uzurpator mazowiecki.

Otóż zachodzi pytanie, czy moja teorya najazdu i objęcia małego skrawka kraju między Wartą a Notecią w obję-

tości kilkudziesięciu mil kwadrato-
wych, nie jest o wiele prawdopodobniejszą
i bliższą prawdy, jak teorya podboju
biernych udzielnych plemionek i udziel-
nych książąt, o których w źródłach
najmniejszego nie ma śladu?!
Rzucanie się tak namiętne na moją
teoryę podboju w tem głównie ~~ma~~
ma swoją przyczynę, że wszyscy nie-
wyjmując uczonych patrzą się na
fakt z IX wieku przez okulary
wieku XIX, że im się to zdaje nie-
możebne, by fakt tak doniosły jak
najazd, jak podbój tak olbrzymiego
kraju jak Polska (tu sobie wyo-
brażają naturalnie ojczyznę naszą
w granicach z przed r. 1772) mógł
się odbyć tak cicho, bez żadnego
śladu, bez żadnej wzmianki u współ-
czesnych rocznikarzy?! Otóż tu zachodzi
znowu złudzenie optyczne. Wszyscy
wyobrażają sobie ów kraj objęty na-
jazdem czyli podbojem, jako kraj
wielki, jako późniejszą Polskę pia-
stowską, gdy tymczasem najazd
odbył się ~~z~~ [pierwotnie] na obszarze zaledwo
kilkudziesięciu mil kwadratowych,
położonych pomiędzy ~~Gn~~ Pozna-
niem, Gnieznem a Kruszwicą, a
zatem dotyczył takiego drobiazgu,
który dla ówczesnych uczonych kro-
nikarzy dalibóg nie wart był
żadnego wspomnienia. A gdybyśmy
z tego milczenia annalistów chcieli

brać asumpt przeciw teoryi najazdu, to o tyle bardziej musiałoby zastanawiać milczenie zupełne annalistów o pod-bojów licznych udzielnych plemion i książąt, zamieszkujących zdawien Bobrzyńskiego i Smolki późniejszą Polskę piastowską. Chyba moja teorya ma więcej szans za sobą, jak teorya powyższych dwóch uczonych.

[Piastowie.] §2. [Wspomniawszy w pierwszym ustępie pierwszej księgi swej kroniki o księciu Popielu Chwościszku, mówi Gall zaraz w drugim ustępie tej księgi o Piaście. Piast jest nietylko spółcześnikiem księcia Popiela Chwościszka, ale i jego rówieśnikiem, albowiem oba do jednego i tegoż samego pokolenia należą, co stąd wypływa, że kiedy książę Popiel dla swoich dwóch synów sprawia postrzyżyny, to jest to właśnie chwila postrzyżyn także piastowego syna Siemowita. Ciekawszą ukoli jest o wiele kwestya pokrewieństwa między Popielem a Piastem, jaka się z kroniki Galla ponad wszelką wątpliwość okazuje. I tak mówiąc o księciu Popielu w pierwszym ustępie pierwszej księgi, zowie go Gall w nagłówku tego ustępu „Choszyskiem". (de duce Popelone dicto Chosisco). Choszyszko, jest to przekręcona nazwa Chwościszko czyli Chwościszek, która

znacza syna Chwościsza czyli Chwo-
sta. Przezwisko zaś pierwotnie
Chwostka stąd poszło, że ojciec Popie-
la będąc łysym, zapuszczał długie
włosy, któremi zwyczajem przez
łysych często praktykowanym, ły-
sinę swoją zakrywał. Otóż te dłuższe
włosy, jeśli czasem z łysiny się zsu-
nęły, co się także łysym przytra-
fia, formowały długi kosmyk ni-
by miotła, podobny do chwostu u
bydlęcego ogona; i stąd ojciec księ-
cia Popiela otrzymał nazwę Chwo-
sta czyli co jedno znaczy, Chwości-
sza, syn zaś jego Popiel, jako
syn Chwościsza, zwany był oczy-
wiście Chwościszkiem.

Otóż mówiąc w drugim ustępie pier-
wszej księgi o Piaście, nazywa go
Gall wyraźnie synem Chwościszka,
z czegoby wynikało ponad wszelką
wątpliwość, że Piast był synem
Popiela Chwościszka, ostatniego
panującego księcia z linii Popie-
lidów. Tymczasem to jest niemoż-
liwe z dwóch względów, raz że Piast
był rówieśnikiem księcia Popiela
Chwościszka, a zatem synem jego
być nie mógł, powtóre, że Gall
~~mówi~~ przypisuje Popielowi tylko
dwóch synów, którym Popiel spra-
wiał postrzyżyny równocześnie
w tym właśnie czasie, kiedy i Piast
sprawiał postrzyżyny swemu Sie-..

mowitowi; gdyby więc Piast był synem Popiela, to Gall byłby to niewątpliwie, czy w pierwszym, czy w drugim ustępie księgi pierwszej swej kroniki wyraźnie wypowiedział. Wobec tego jedna jest tylko droga wyjścia, mianowicie przypuszczenie, że w oznaczeniu Piasta jako syna Chwościszka mamy wprost z błędem przepisywacza do czynienia. Omyłka powstała prawdopodobnie w ten sposób, iż w autografie Galla stało „*Past filius Chossichonis*"; przepisywacz zaś przypomniawszy sobie, iż dopiero przed chwilą w poprzednim ustępie była mowa o Chwościszku (*de duce Popelone dicto Chosisco*) wziął te oba nazwiska za jednoznaczne i zamiast „*Chossichonis*" położył „*Chossistconis*".

Jeśli przyjmiemy tę bardzo prawdopodobną korekturę, rzecz cała wyjaśni się w nader zadawalniający a nawet rzec można wspaniały sposób. Jeśli bowiem Piast był synem Chwościsza, tedy był rodzonym bratem Popiela, a jeśli Popiel był księciem panującym, to znaczy, że był seniorem czyli starszym synem Chwościsza, a w takim razie Piast był ~~bratem~~ młodszym synem Chwościsza, czyli młodszym bratem Popiela.

Jeśli tedy zważymy, co tak trafnie a bystro wykazał kolega Wojciechow-

ski, że Piast to nie ~~urząd~~ imię własne, ale urząd, oznaczający ochmistrza młodych książąt, to cóż naturalniejszego będzie, jeśli książę Popiel ~~sto~~ brata swego rodzonego młodszego ustanowił ochmistrzem dla swoich synów, stryja ochmistrzem dla bratanków.

Ale jeśli przyjmiemy powyższą korekturę, to inna jeszcze daleko ważniejsza i do rozwiązania bezporównania daleko trudniejsza kwestya, mianowicie kwestya objęcia stolca książęcego przez dynastyę Piastów, znajdzie nadzwyczaj łatwe i proste rozwiązanie.

Wiadomo nam bowiem, że u Słowian lechickich godność księcia-wojewody była dziedziczną z zachowaniem zasady senioratu, czyli że po śmierci księcia-wojewody najstarszy syn jego [czyli senior] obejmował stolec książęcy. Jeśli atoli senior mniej godnie berłem książęcem władał, w takim razie usuwano go z tronu, a natomiast młodszego jego brata na stolcu książęcym osadzano. Taki wypadek opowiada Einhard w rocznikach swych o Obodrytach, u których na początku IX wieku panującym księciem był Milogost syn Liuby; otóż gdy ten Milogost mniej godnie rządy sprawował, został z woli ludu usunięty, a natomiast młodszy brat jego Cedrag na stolcu książęcym osadzony.

Otóż jeśli taki był zwyczaj u Słowian lechickich, iż w razie gdy senior źle rządy sprawował, to go usuwano i w miejsce jego młodszego brata księciem mianowano, jakżeż pięknie i prosto tłumaczy się objęcie stolca książęcego przez Piastów po wypędzeniu Popielidów. Wszakże jeśli senior Popiel został dla złych rządów książęcego stolca pozbawiony, toć nikt inny nie był wedle prawa zwyczajowego ówczesnym do objęcia opróżnionego stolca książęcego, jak młodszy brat wygonionego księcia Piast, a względnie tegoż syn Siemowit.

§ 3. Wieśniacze pochodzenie Piasta.

Jeśli jednak Piast był synem Chwościsza a bratem rodzonym Popiela, tedy był dynastycznego pochodzenia; a w takim razie jakżeż pogodzić to jego dynastyczne pochodzenie z pochodzeniem jego [przeto] wieśniaczem czyli gminnem, o jakiem mówią wszyscy kronikarze. Nie trzeba bowiem zapominać, że to nie kto inny, jeno właśnie Gall, którego za prawdomownego i wiarogodnego pisarza codopiero uznaliśmy, jest źródłem baśni o gminnem pochodzeniu Piasta. Onto bowiem w ustępie drugim [pierwszym i] księgi pierwszej swej kroniki zowie Piasta wyraźnie arator ducis, pauperculus, arator hospitalis, rusticus

ille pauper, agricola Past. Jeśli więc uznaliśmy Galla za autora wiarogodnego, to i owe nazwy nadawane przezeń Piastowi: arator, rusticus, musimy przyjąć za prawdziwe; a skoro wiemy dowodnie, że Piast jako syn Chwościsza a brat rodzony Popiela był pochodzenia nie gminnego a dynastycznego, tedy i na owe wyrazy interpretacya rozumna znaleźć się musi.

Gdyby Gall nazwał był Piasta tylko rusticus, kwestya stawiałaby się bardzo trudno do rozwiązania, bo rusticus oznacza tylko zwykłego wieśniaka i żadne inne rozumienie wyrazowi temu przypisane być nie może; ale Gall wyjątkowo tylko nazywa Piasta rusticus a przeważnie arator lub agricola, a te wyrazy nie koniecznie oznaczają zwykłego wieśniaka, mogą one oznaczać wogóle ziemianina, bez względu na jo wieśniaczą klasę społeczną. Wszczególności wyraz arator oznacza w języku staropolskim rataja.

wyraz

Otóż chodzi o wyjaśnienie, w jakimto stosunku ziemianina czy rataja mógłby zostawiać Piast do księcia Popiela, a mimoto nie być zwyczajnym wieśniakiem. Taki stosunek mógł zachodzić rzeczywiście.

— 1 —

Przypominamy mianowicie, że w chwili panowania Popiela Chwoszczka cała nasza ojczyzna przedstawiała się jako jeden olbrzymi starodrzewny las bez granic, poprzerzynany rzekami i wielkiemi acz płytkiemi jeziorami. W tych lasach siedzieli przodkowie nasi, trudniąc się jedynie pasterstwem, do czego owe starodrzewne, rzadko porosłe, bujną trawą podszyte lasy wybornie się nadawały, zajęcie zaś pasterskie stosunkowo żadnych prawie trudów ani zachodów nie wymagało, jak wypędzić zrana bydło z obory do lasa i na nocleg znowu do obory zapędzić. O uprawie roli nie mogło być żadnej mowy, rola bowiem nie istnieje samorodnie w dzikim stanie natury, lecz trzeba ją wyorynić, trzeba las wpierw wykarczować; i tymczasem jakżeż tu mogła być mowa o karczowaniu lasu, skoro ówcześni przodkowie nasi nie znali wcale żadnych metali ani narzędzi metalowych, a zwłaszcza nie znali metalowej siekiery, którejby do ścinania starodrzewów użyć mogli. Znali tylko siekierki małe kamienne, które mogły służyć do ozdoby, ale do praktycznego użytku przydatne zgoła nie były.

A jednak niepodobna przypuścić, że

by przodkom naszym uprawa ziarna była rzeczą zgoła nieznaną, i owszem była ona znaną, gdyż ziarno trzeba było z roku na rok odnawiać, jeno była do minimum ograniczoną. Tak, skoro korczowanie olbrzymich staro-drzewów dla braku narzędzi metalowych było wprost niemożebnem, trzeba było korzystać ze zjawisk przyrody. Spróchniało więc jakie drzewo w skutek starości i burza go obaliła, to się usuwało taki wykrot z miejsca i ostawała się dość spora polanka; tę polankę zdłubano radłem, gdyż pługa jeszcze podówczas nie znano, i zasiano ziarnem.

Z takich polanek

Ponieważ każda wieśniacza dziedzina obejmowała conajmniej kilkaset morgów lasu, przeto w tak znacznym obszarze lasu mogło się znaleźć kilka a nawet i kilkanaście takich polanek, w różnych miejscach porozrzucanych.

Zbiór był z natury rzeczy niewielki; ale gdy ówczesny wieśniak żywił się przedewszystkiem mlekiem a nawet mięsem i bez chleba ostatecznie obyć się mógł, tedy ów drobny nawet zbiór mógł z biedą na najkonieczniejszą potrzebę domową i nowy zasiew wystarczyć.

Taki stan jednak mógł być atoli cierpianym tylko podczas pokoju; gdy wybuchła wojna, ziarno stało się nieodbędną potrzebą. Na wyprawę wojenną bowiem nie podobna była pędzić ze sobą stad bydła, ani nawet wieźć konserwowanego mięsa ze sobą na wozach, dla zupełnego braku dróg i niebezpiecznych bezdroży.

Na wyprawę wojenną przeto trzeba było mieć koniecznie przygotowany spory zapas ziarna. Skąd go wziąść? wzór był na to gotów w urządzeniu wsi narocznikowych czyli grodowego naroku, a później nawet i naroku kościelnego. Tak jak wyznaczano całe wsie, aby pełniły dla grodów pewne posługi, jak kucharzy, piekarzy, łagiewników, skotników, grotników szczytników, a kościoły naznaczały całe wsie, aby się zajmowały tylko uprawą wina (Winiary. Winniki), tak można było naznaczyć całe wsie, żeby się zajmowały tylko uprawą roli czyli ratajstwem na rzecz spichrzów książęcych. Wprawdzie i w takim razie stawała pierwotność korczowania starodrzewów dla braku narzędzi metalowych, ale pod przymusem podejmował człowiek nawet i ciężką pracę, jeśli go do tego żelazne ramię księcia zniewalało. Otóż rozumiem, że tacy rataje przeznaczeni wyłącznie tylko do uprawy ziarna, wyczyniali sobie rolę w ten sposób, iż pod drzewem u korzenia zakładano naokoło niewielkie ognisko, które zwolna opalało drzewo u dołu; gdy ~~drzewo~~ pień mocno był już

u dołu opalony, można było już ła-
twiej drzewo wywrócić, usunąć i pola-
nę odsłonić a względnie i cały las
wykorczować; jeżeli zaś las miał
w rzekach i wodach naturalne swe
granice, tak że się nie łączył z in-
nemi lasami, to go można było
nawet cały podpalić i spalić i
w ten sposób ziemię wyczyścić.
Rzecz prosta, że tacy rataje mu-
sieli mieć z natury rzeczy swego
zwierzchnika czyli naczelnika
z ramienia księcia, czyli rataja
głównego, tak jak łowcy mieli ca
naczelnika podłowczego, bobrowni-
cy bobrowego głównego i t. d. Otóż
rozumiem, że Piast spełniał na
dworze księcia Popiela Chwościszka
urząd takiego rataja nadwornego
czyli głównego, czyli naczelnika
ratajów książęcych i stąd go zwa-
no arator albo agricola ducis.
Co się wreszcie tyczy ubóstwa naszego
Piasta, Gall go bowiem zowie pau-
per lub pauperculus, to rzecz ta jest
zupełnie prosta. W owej epoce nikt
nie miał innego majątku prócz
dziedziny leśnej i znacznej liczby
bydła. Otóż choćby mieć dziedzinę
i o kilku tysiącach morgów i by-
dła nawet kilka tysięcy sztuk, to
się zawsze było człowiekiem ubo-
gim, gdyż nie posiadało się zá-

dnych zgoła źródeł gotowych dochodów, raz, że wówczas nie znano jeszcze u nas bitych pieniędzy, a wreszcie potrzeby zaspakajano w danym razie drogą zamiany płodów surowych; powtóre, że gdyby nawet były pieniądze nie byłoby co i komu sprzedać. Jedynym przedmiotem, którego każdy miał do zbytku, było bydło, ale na bydło nie było żadnego nabywcy, bo każdy miał bydła poddostatkiem i na zbyciu. Jedynym więc bogatym człowiekiem w kraju, był tylko książę panujący, jeśli z szczęśliwych wypraw wojennych z bogatym łupem wracał do domu; zresztą tylko członkowie najbliższego otoczenia księcia mogli posiadać jakieś przedmioty wartościowe, o ile takowe z darów księcia otrzymywali.

W takich warunkach ~~nawet~~ więc Piast, nawet gdyby miał na własność dziedzinę z kilku tysięcy morgów złożoną, musiał być uważany za ubogiego, gdyż bogactw nie posiadał żadnych.

Wobec dzisiejszego stanu nauki teorya o gminnem pochodzeniu Piasta, nawet gdybyśmy nie mieli owych cennych danych z kroniki Galla, nie mogłaby się przecież ani chwili utrzymać. Skoro

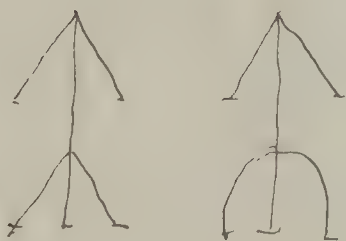
bowiem wiemy, że w owych czasach u Słowian lechickich godność księżęca nosiła na sobie przedewszystkiem charakter wojewodziński, to jest charakter naczelnego wodza, jakżeż można choćby na chwilę przypuścić, że naród cały popełniłby taki idyotyzm, żeby panującym księciem wybierał prostego wieśniaka [czy kołodzieja], który przecież o sztuce prowadzenia wojny nie mógł mieć najmniejszego wyobrażenia. W takich razach w razie potrzeby brano nawet cudzoziemców na książąt, tak Samon Frank został księciem Słowian zaodrzańskich, że się znał na wojennem rzemiośle, tak Obotryci po śmierci Gotszalka [księcia swego], sprowadzili sobie Knuta syna Grina z Danii na księcia.

§ 4. System grodowy. Z maleńkich bardzo zawiązków powstało państwo polskie. Niewielki kawałek ziemi położony między Wartą a Notecią, Poznaniem a Kruszwicą, to była pierwsza kolebka państwa polskiego. Objąwszy ten szmat kraju Polacy jako nową swą ojczyznę, nie mogli się w nim zaraz osiedlać na ziemi, gdyż jako wrogowie mogliby z łatwością przez zbuntowaną ludność autochtoniczną być wytępieni. Pobudowali

sobie zatem narazie w tym zdobytym
kraju grody i w tych grodach bezpie-
cznie przebywali, nałożywszy na lud-
ność okoliczną obowiązek dostarcza-
nia sobie żywności do grodów. Tych
grodów było zrazu pięć lub może
sześć, mianowicie Poznań, Gdecz
czyli Giecz, Kostrzyn, Gniezno i
Kruszwica a może i Włodzisław,
który położony niedaleko Kruszwicy
nad Wisłą, dawał w rzece Wiśle wy-
borną, naturalną i bezpieczną granicę.
Co nam nazwy tych grodów mówią?[2]
Gniezno zwało się pierwotnie Knie-
zno i oznaczało siedzibę czyli stolicę
kniazia czyli księcia wojewody. Na-
zwa Poznań pochodzi od imienia
własnego Poznan; ten Poznan był
prawdopodobnie pułkownikiem, pier-
wszym grododzierżcą grodu Pozna-
nia i jego założycielem. Gdecz czyli
Giecz wskazuje imię własne Gied,
które w zdrobniałej formie Gedko
było zwłaszcza u rodu szlacheckiego
Świebodziców dość często w wiekach
średnich używane. Ów Gied był o-
czywiście pułkownikiem oraz pier-
wszym grododzierżcą a zarazem za-
łożycielem grodu Gdecza czyli Gie-
cza.F Kostrzyn wskazuje imię wła-
sne Kostera lub Kostry. Był on
również ~~po~~ pułkownikiem i pier-
wszym grododzierżcą a zarazem -

F i należał prawdopodobnie do rodu Świebodziców, a raczej był pradynastą tego rodu. †

zatwierdzeniu grodu Kostrzynia. Co do jego pochodzenia, mianowicie, do jakiegoby rodu szlacheckiego należał, to jego nazwisko daje nam nieznaczną wskazówkę. Kostera czy Kostry pochodzi od źródłosłowu Kost, a od tegoż samego źródłosłowu pochodzi także inna proklamacya herbowa polska, zwana Kościesza. Otóż Kościesza oznacza tyle, co Kościechowa bronia, Kościechowa stannica, a Kościech jest diminutivum od Kosta i znaczy tyle, co Kostek czyli syn ~~Kostek~~ Kosta. Ze zaś stannica Kościechów jest zupełnie identyczna ze stannicą Popielidów, gdyż z tychsamych run się składa, jeno ~~w~~ innym kształtem pisanych, przeto nie ulega żadnej wątpliwości, że ród Kościechów był związkami krwi z rodem Popielidów połączony, niemniej że Kost praojciec rodu Kościechów był wedle wszelkiego prawdopodobieństwa bratem rodzonym Chwosta [czyli Chwościsza] ~~pra~~ ojca księcia Popiela Chwościsza oraz Piasta, a praojcaty rodu Popielidów. Ze zaś stannica Kościechów przedstawia starszy kształt run, jak stannica Popielidów, przeto przypuszczenie jest bliskie, że Kost był starszym bratem Chwosta ~~ze~~ czyli seniorem, że zatem był prawdopodobnie pierwej jako



senior książęcia-wojewody a następ-
nie może dla niedość sprężystych
rządów stolca książęcego na rzecz
młodszego brata Chwosta czyli Chwo-
ścisza ustąpić musiał. Stannica
wojskowa owego Kostery wyglądała
tak: i składała się z tychże
samych run, co stannice Koście-
chów i Popielidów, tylko w odmien-
nej kombinacyi złożonych; ów Koste-
ra przeto czy też Kostry był znowu
widocznie rodzonym bratem Chwo-
sta czyli Chwościsza i Kosta, a-
więc członkiem a młodszym dyna-
styi panującej. Nazwa Kruszwica
jest nazwą czysto topograficzną,
nie daje nam więc żadnej wiado-
mości o swoim założycielu i pier-
wszym grododzierżcy. Wreszcie
gród Włodzisław, istniejący niegdy
nad Wisłą w tem mniej więcej
miejscu, co późniejszy Włocławek,
wskazuje jako swego założyciela i
pierwszego grododzierżcę jakiegoś
Włodzisława. Włodzisław jest
imię tylko dynastyi piastowskiej
właściwe i [w wiekach średnich] tylko przez dynastyę
Piastów i to dość często używane,
wymikałoby stąd, że ów założyciel
grodu Włodzisława był członkiem
dynastyi Piastów. Ale jeśliby gród
Włodzisław miał być założony zaraz
przy objęciu kraju między Wartą a

Nolecią przez Polaków, tedy musia-
łoby się to stać za czasów panowa-
nia Popiela Chwościszka, a wtedy
żył już wprawdzie ś. Piast ale dy-
nastya piastowska jeszcze nie ist-
niała nie istnieli przeto i piastowi-
cze. Jeśli przeto ów Włodzisław zało-
życiel i pierwszy grododzierżca gro-
du Włodzisławia miałby po imieniu
sądząc, być członkiem dynastyi
Piastowskiej, w takim razie zało-
żenie grodu Włodzisławia należało-
by odnieść do czasów znacznie pó-
źniejszych, kiedy już dynastya
piastowska panowała w Polsce.
Nie jest wszelako wykluczoną mo-
żność, że imię Włodzisław, ~~tak~~
było używane już i u dynastyi
Popielidów, i że Piastowie jako
młodsza gałąź Popielidów, ulu-
bione przez siebie imiona Bole-
sław, Włodzisław, Przemysł i Le-
szek, Siemowit i Ziemomysł po dy-
nastyi Popielidów odziedziczyli.
W takim razie ów Włodzisław za-
łożyciel i pierwszy grododzierżca
grodu Włodzisławia, byłby człon-
kiem dynastyi Popielidów, i to
jest prawdopodobniejszem, gdyż
bliskość naturalnej granicy nęciła
bardzo do założenia nad jej brze-
giem rubieżowego grodu, w obec cze-
go założenie grodu Włodzisławia

jako
Wisły

do pierwszej zarazem chwili objęcia przez Polaków kraju między Wartą a Notecią odnieść należy.

Czy książę Popiel Chwościszek za czasów królskiego swego, jak się zdaje panowania, rozszerzył cokolwiek granice świeżo założonego państwa, trudno odpowiedzieć dla braku wszelkich wskazówek, natomiast Piastowie rozszerzali te granice niesłychanie szybko. W dwieście niespełna lat z owego małego ~~państwa~~ państewka, które było zaledwie tyle, co zatrzyma przechodzącego podeszwa olbrzyma, urosło wspaniałe państwo oparte na południe o góry Karpackie, na wschód o Dunajec i Wisłę, na północ o Noteć, wreszcie na zachód o Odrę. Postępy tego wzrostu państwa piastowskiego wskazują nam grody. Grody budują się zazwyczaj przeciw nieprzyjacielowi zewnętrznemu, a zatem na granicach czyli rubieżach kraju. Tymczasem Polska piastowska roi się grodami śródkrajowemi, których istnienia w tak mnogiej ilości nie ~~potrafilibyśmy~~ [możemy] sobie żadną miarą wytłumaczyć w inny sposób, jak tylko że one stanowią etapy postępu zdobyczy Piastów w rozszerzaniu granic państwa, że zatem ~~te o~~ wszystkie te grody śródkrajowe były nie-

wołnie grodami rubieżowemi i do-
piero w miarę postępu zdobyczy
Piastów i rozszerzania coraz wię-
cej granic państwa, śródkrajowemi
się stały.

Rzecz naturalna, że przedewszyst-
kiem Wielkopolska roji się takiemi
grodami śródkrajowemi, i nic dzi-
wnego. Tu przecież była kolebka
państwa polskiego, które gdy było
in minoribus constitutum, rozszerza-
ło tylko zwolna swe granice i za-
raz je utwierdzało grodami rubie-
żowemi, a dopiero gdy poczuło w
pierze śmielej i szybciej nowe czyniło
zdobycze. Stosunkowo najmniej
grodów śródkrajowych znajduje się
w Małopolsce, z czego wynika, że
zdobycie Małopolski postępowało
bardzo szybko, i że takowe doko-
nanem zostało, kiedy potęga
Piastów była już bardzo znaczną.
Ostatni pierścień grodów rubieżowych
monarchii piastowskiej w wiekach
średnich stanowią grody: Czchów,
Sącz, Wojnicz, Korczyn, Połaniec,
Sandomirz, Zawichost, Sieciechów,
Bydgoszcz, Nakło, Uście, Czarnków,
Wieleń, Drzeń, Santok, Kościerzyn,
Lubusz, Krosno i Świebodzin.

Jak wyglądał gród pierwotny, wska-
zuje sama nazwa; wyraz gród
przedstawia tensam źródłosłów, któ-

ry się znajduje w wyrazach ogród, ogrodzenie i grodzić i oznacza miejsce otoczone płotem. Nie zadziwi nas to bynajmniej, że pierwotne grody były tylko płotem otoczone, jeśli zważymy, że ówczesna ludność nie znała jeszcze narzędzi metalowych a zwłaszcza siekiery, że zatem drzewa ani ściąć ani obrobić nie mogła. Musiała się przeto ograniczyć do używania gałęzi lub młodych drzewek, które z łatwością odłamać lub z korzeniem wyrwać było można. Że jednak nieprzyjaciel podstąpiwszy pod takie ogrodzenie mógł je łatwo zażedz i załogę wykurzyć, przeto aby temu zapobiedz stawiano płot podwójny a miejsce pomiędzy oboma płotami wysypywano ziemią. W takim razie choćby nawet nieprzyjacielowi udało się zażegnąć płot, to spalił się tylko płot zewnętrzny, ale natomiast ziemia pomiędzy płotami zsypana wypaliła się na cegłę i formowała rodzaj tęgiego muru. Dopiero kiedy zapoznano się z narzędziami metalowemi i siekierą, poczęto do ogrodzenia grodu używać ostro zaostrzonych palisad, umieszczonych na wale usypanym z ziemi, wydobytej z wykopanej fosy. Wśród tych palisad od czasu do czasu przystawioną

-:

była izdbica czyli wieżyca, w której załoga grodowa znajdowała podczas oblężenia swoje pomieszczenie.

§ 5. <u>System wojskowy</u>. O systemie wojskowym z czasu Popielidów daje nam pewne wyjaśnienie wiadomość Galla zawarta w jego kronice o ~~gro-dach~~ siłach wojskowych za czasów Bolesława Chrobrego oraz stanice wojskowe.

Itak pisze Gall w ustępie 8 księgi I^ej swej kroniki, że Chrobry miał w Poznaniu 1,300 kirysników a 4,000 szczytowników, w Gnieźnie 1,500 kirysników a 5,000 szczytowników, ~~w Gdeczu 300 kirysników~~ we Włocławiu 800 kirysników a 2,000 szczytowników, wreszcie w Gdeczu 300 kirysników a 2,000 szczytowników. To był główny zastęp sił zbrojnych Chrobrego, oprócz których miał jeszcze i po innych grodach i miastach załogi. Główne więc siły wojskowe Chrobrego wynosiły 16,900 ~~wojów~~, czyli okrągło 17,000 wojów, w czem było 3 około 4,000 kirysników czyli wojów okrytych pancerzem a 13,000 szczytowników, to jest uzbrojonych w drewniany oszczep i drewniany szczyt czyli tarczę.

Ten opis Galla sił zbrojnych Chrobrego można by nie mał żywcem przenieść w epokę panowania Popiela II

1300	4000
1500	5000
800	2000
300	2000
3900	13,000
13000	
16,900	

Chwościszka, czyli o dwieście lat wstecz, na chwilę najazdu. Owi woje drużyni i szczytowni siedzący w grodach Poznaniu, Gnieźnie, Pieczu i Włodzisławiu, to najazd siedzący jeszcze w tych samych grodach za Chrobrego, jak w nich osiadł za Popiela Chwościszka w pierwszej chwili zajęcia kraju między Wartą, a Notecią. Jedna tylko ~~ww~~ zmiana zaszła widocznie. ~~Otoż~~ Otoż kraj zajęty przez zastępy Popiela Chwościszka nie sięgał zrazu do Wisły, i kończył się na Kruszwicy, natomiast oprócz Gniezna, Poznania i Piecza niewątpliwie i Kostrzyn stanowił obozowisko podgrodowe. Tymczasem za Chrobrego o Kostrzynie nie znajdujemy już wzmianki, widocznie gdy zabór rozszerzył się do Wisły i nad jej brzegiem zbudowano gród Włodzisław, przeniesiono załogę grodową z Kostrzyna, gdzie z powodu bliskości Piecza była zgoła zbędną, do bardziej potrzebnego Włodzisławia. Nawet liczebnie ta główna siła zbrojna Chrobrego niewiele się prawdopodobnie różniła od zastępów Popiela II Chwościszka. Wprawdzie ubiegło wśródczasie lat przeszło 200 czyli 6 pokoleń, i w dzisiejszych warunkach możnaby liczyć, że ludność w ciągu 6 pokoleń wzrośnie trzechkrotnie. Ale tej miary dzisiejszej nie można przykładać do

wieków średnich. W wiekach średnich rodziły się dzieci bardzo licznie, kilkanaścioro dzieci u jednego małżeństwa nie należało wcale do rzadkich zjawisk, ale rodzili się przede wszystkiem synowie a córki rzadko. Skutkiem tego było, że chociaż małżeństwa mogły się szczycić licznem potomstwem, to natomiast nie każdy mężczyzna mógł znaleźć żonę i założyć gniazdo rodzinne i wielu ~~[illegible]~~ mężczyzn pozostawało w stanie bezżennym i bezpotomnym. Wskutek tego przyrost ludności w wiekach średnich postępuje bardzo powoli, i śmiało przyjąć można za pewne, że liczba wojów, jaką Popiel Chwościszek przywiódł do nowej ojczyzny Polaków nad Wartę, nie wzrosła do czasów Chrobrego więcej jak w dwójnasób, czyli że siły zbrojne Popiela Chwościszka, z jakiemi dokonał najazdu, nie wynosiły więcej nad 8500 wojów.

A teraz zastanówmy się, jak były zorganizowane te siły wojskowe. Gall opowiada, że siły zbrojne Chrobrego dzieliły się na szyszmików i szczytowników. Nietrudno odgadnąć, że to jest podział na konnicę i piechotę. Jakkolwiek bowiem nie można przypuszczać, żeby szyszy rozumiane były metalowe, gdyż na zakupienie 3900 szyszów metalowych zagranicą, wobec tego

iż w Polsce podówczas takich rzeczy wyrabiać nie umiano, nie starczyłyby bogactwa całej naszej ojczyzny, i że możemy przypuszczać kirysy tylko jako kaftany skórzane nabijane łuską rogową, to w każdym razie taki kirys był rzeczą dość ciężką, iżby wojak w niej pieszo odbyć potrafił całą wyprawę wojenną. Kiryśnicy przeto musieli być opatrzeni w konie. Wedle Albekrego miał już Mieszek I takich kiryśników 3000 zatem tylko o 900 mniej jak Chrobry, a zdaniem Albekrego ~~sotnia takich~~ kiryśnicy ci byli tak doskonałem wojskiem, że sotnia ich równała się dziesięciu sotniom innych wojów a więc przedewszystkiem szczytowników.

Chodzi teraz o to, jak były kadry tych wojów w szczególności zorganizowane, czy w pułki po 1000 wojów, każdy pułk pod dowództwem osobnego pułkownika, czyteż w setki po 100 wojów, każda setka pod dowództwem osobnego setnika, czy wreszcie w inny jaki sposób.

Na to pytanie dają nam odpowiedź stannice wojskiego, z tematów rzymskich formowane, a zatem jeszcze co najpóźniej z czasów Księcia Popiela Chwościka pochodzące, jakie się w herbach późniejszych szlachty polskiej i na pieczęciach średniowiecznych dochowały. —

Otóż po bardzo starannem przeglądzie herbów szlachty polskiej za prastaremi stannicami runicznemi, znalazło się około 60 takich stannic, które mają warunki uchodzić za stannice podkomendnych wodzów, to jest pułkowników albo setników. Nie ulega wątpliwości, że w tej liczbie 60 nie mamy jeszcze bynajmniej wszystkich stannic wojskowych (senioracki) z doby Popielidów; niejeden ród zmienił na początku XIV wieku swoją prastarą stannicę ~~runiczn~~ runiczną na herb zachodnio-europejski bez pozostawienia najmniejszego śladu w pomnikach średniowiecznych (pieczęciach, zwornikach, grobowcach) jak ta stannica wyglądała. Takie stannice przepadły dla heraldyki polskiej na zawsze. Inne rody wymarły jeszcze w wiekach średnich bezpotomnie, zanim zdołały wejść do herbarzy, a z nimi zatraciła się i znajomość ich stannic runicznych. Niejedna wreszcie stannica prastara runiczna da się jeszcze odszukać na pieczęciach szlachty ruskiej i litewskiej, które w tego rodzaju znaki stannicze szczególnie są bogate. Ile w ten sposób zaginęło prastarych stannic wojskowych z doby Popielidów, trudno oznaczyć; tyle pewno, że cyfra 60 nie jest dostateczną, i że mu-

siała być koniecznie wyższą.

Otóż jeśli porównamy przybliżoną liczbę wojów z czasów Zopida Chrościszka w ilości 8500 z liczbą prastarych stannic runicznych, wynoszącą przeszło 60, to się okaże ponad wszelką wątpliwość, że organizacya wojów przeprowadzoną była na setki, i że każda setka stała pod dowództwem osobnego setnika i miała swoją osobną stannicę wojskową czyli swój sztandar.

Co do tych stannic wojskowych zważyć należy, iż mają one dwojaki charakter: jedne wyobrażają runy złożone (binderunor), mianowicie po dwie runy razem związane, z którychto run druga jest zawsze runą tyrem ↑, inne wyobrażają tylko runy pojedyncze.

Taki cel, jaka myśl przewodnia mogła istnieć w formowaniu takich dwóch kategoryj stannic? Dla czego nie ograniczono się do jednej tylko kategoryi stannic, przedstawiających runy pojedyncze? Dla czego do niektórych stannic dodano runę tyr, i jakie ta runa może mieć znaczenie?!

Zaczynam odpowiedź od końca!

Runa ↑ w świecie średniowiecznym skandynawskim oznacza symbol boga wojny, dołączenie więc tej runy do

pojedynczej stanicy wojskowej, musi
być z wojną a potem z organizacyą
wojskową w najściślejszem związku.
Otóż przypominamy, że u Słowian
wogóle punktem wyjścia organizacyi
wojskowej był książę, który pierwo-
tnie nosił tylko charakter naczelne-
go wodza czyli wojewody. Przypo-
minamy dalej, iż godność książęca
czyli wojewodzińska była dziedzi-
czną, z zachowaniem zasady senio-
ratu, to jest, iż po śmierci księcia-
wojewody najstarszy jego syn czyli
senior zostawał księciem-wojewodą.
Cóż się w takim razie stawało z
młodszymi synami księcia-wojewo-
dy, z młodszymi braćmi seniora?
Czy oni schodzili do rzędu pospolitego
gminu? Nie, bynajmniej! Jako
potomkowie księcia-wojewody po-
siadali oni wojewodzińskie wykształ-
cenie, to jest posiadali najcelniejszą
podówczas kunszt, kunszt wojenny,
kunszt prowadzenia i szykowania
wyprawy wojennej, kunszt dowodze-
nia wojami i organizowania bi-
tew. Było więc dla ludu, który
w dobie pierwotnego swego bytu nie
zaznał nigdy wojny i wskutek tego
nie znał się zgoła na wojennem rze-
miośle materyał niesłychanie cenny i
nieoszacowany, który jak najlepiej
spożytkować należało. I młodsi przeto
synowie księcia-wojewody, młodsi

bracia seniora byli wybrani jako wojewodowie czyli dowódcy wojsk podczas wyprawy wojennej, jeno że ~~zostawa~~ byli tylko dowódzcami pod komendnymi i zostawali pod naczelnem dowództwem seniora, księcia wojewody. Jako dowódzcy osobnych oddziałów wojskowych: pułków czy sotni, mieli oni oczywiście prawo wybrania swoich własnych stannic, opatrzonych osobnemi znakami stannicznemi, które to znaki jednak musiały się zewnętrznie różnić od stannicy naczelnego wodza czyli księcia-wojewody. Otóż jestem zdania, że owa runa tyr ↑, ów symbol boga wojny wido- czny zawsze na stannicach wyobrażających runy złożone, to charakterystyczne znamię dowództwa naczelnego czyli stannicy senioralnej czyli stannicy księcia-wojewody. Młodsi zaś, atkowie jako dowódcy podkomendni musieli w swych stannicach opuszczać tę runę tyr i kontentować się runą pojedynczą.

§ 6. Stannice wojskowe i zawołania. Nazwa stannicy pochodzi stąd, że miejsce w obozie, gdzie był rozbity namiot księcia-wojewody, zwało się stanem. Otóż przy tym stanie książęcym wbite było w ziemię wysokie drzewce, na którego wierzchołku umocowany był znak wojskowy księcia

./.

wojewody, znak senioracki. Od tego stanu przeto to drzewce opatrzone znakiem wojskowym, zwało się stannicą.
Rzecz prosta, że i dowódzcy, podkomendni, pułkownicy i setnicy mieli przy swoich stanach wbite swe stannice, które ich podkomendnym wojom służyły za wskazówkę, gdzie się w obozie gromadzić i sadowić mają.
Do stannicy wojskowej przywiązane było zawsze, jako część jej integralna, hasło wojskowe, czyli tak zwane później zawołanie (proclamatio). Te zawołania formowano zaraz zawsze po imionach odnośnych dowódzców czyli wojewodów, formując z nich przeważnie przymiotnik z końcówką żeńską. I tak zwał się dowódzca oddziału (wojewoda): pułkownik albo setnik Niesobem, to zawołanie jego stannicy brzmiało „Niesobia", co znaczyło tyle, co „Niesobowa bronia albo stannica; zwał się Bogorem, to zawołanie jego stannicy brzmiało Bogoria, to jest Bogorowa stannica; zwał się Kościechem, to zawołanie jego stannicy brzmiało Kościesza, co znaczyło Kościechową stannicę; zwał się Lůdborem, to zawołanie jego stannicy brzmiało Lůdborza albo Lůdbrza, to jest Lůdborowa stannica.
I młodsi dynastowie jako wodzowie podkomendni, czyli pułkownicy i set-

nicy używali przy swoich stannicach
zawołań formowanych zupełnie w ten-
sam sposób, jak były formowane za-
wołania księcia-wojewody. Rzecz
naturalna, że z chwilą śmierci księ-
cia-wojewody i zmiany imienia
senióra, zmieniało się i zawołanie
stannicze.

Cóż się działo jednak z młodszymi
dynastami podczas pokoju? Podczas
pokoju sprawowali oni przedewszyst-
kiem urząd grododzierżców czyli
komesów grodowych, późniejszych
kasztelanów, wykonywając zwierzch-
ność nad zgromadzonymi w grodzie
i przygrodziu wojami, oraz jurys-
dykcyę tak nad grodzianami jak i
nad ludnością wieśniaczą, zamiesz-
kującą całą kasztelanię; albo też, czy-
li wraz z rodzinami swemi na dwo-
⌈senióra⌉
rze ⌈księcia-wojewody, spełniając
tam ~~już~~ różne urzędy dworskie
wyższe i niższe, a więc komesów
palatynów, naczelnych wojewodów
(principes militiae), piastów (pe-
dagogus ducis iuvenis), stolników,
cześników, łowczych i t. d. Urzędy
te nie były jeszcze podówczas, tak
jak później tytularnemi tylko, ale
każdy urząd miał sobie wyznaczone
pewne czynności urzędowe czyli służ-
by.

Nawet, jeśli dla [takiego] młodszego dynasty

nie znalazł się żaden urząd nadwor-
ny ani grododzierżtwo, przebywał on
stale wraz z swą rodziną na dworze
seniora księcia-wojewody i na jego
utrzymaniu, gdyż podówczas nie
istniały jeszcze żadne takie ma-
jątki, któreby mogły służyć tym
młodszym dynastom na uposaże-
nie. (i ich stamnice czyli [

[późniejsze herby.]

§ 7. Rody rycerskie czyli szlacheckie.)

Rozpatrzmy się teraz jak powstawa-
ło i wytwarzało się rycerstwo szlach-
ta?

Kiedy pierwszy książę-wojewoda
wybrany przez jakieś plemię szczepu
lechickiego umarł i pozostawił kil-
ku synów, n.p. dziesięciu, to naj-
starszy syn ~~zostawa~~ czyli senior
zostawał księciem-wojewodą czyli
naczelnym wodzem, a jego dziewięciu
młodszych braci zostawali dowódzca-
mi podkomendnymi czyli pułkowni-
kami (lub) setnikami. Ale z czasem po-
żenili się ci wszyscy synowie zmarłego
księcia-wojewody, a to tak senior,
jak i jego młodsi bracia i mieli po-
tomstwo, które po ich śmierci pozo-
stało. Tym sposobem z jednej pier-
wotnej rodziny księcia-wojewody
wytworzyło się dziesięć osobnych
rodzin, z którychto rodzin każda
mając potomstwo i rozradzając
się z pokolenia w pokolenie, porno-
-:-

nowała nowe rodziny, którebo rodziny choć od wspólnego praojca pochodziły, stanowiły ród szczepowy rozdzielony na mniej lub więcej gałęzi bocznych, między którymi zawsze jedna była senioracką a reszta gałęziami młodszemi. Że rody pochodzące od młodszych dynastów, od młodszych braci każdoczesnego seniora, to pierwszy zawiązek rycerstwa polskiego wieków średnich, z którego po uposażeniu ziemią wytworzyła się późniejsza szlachta polska; z owych stanic wojennych zaś wytworzyły się pod wpływem kultury zachodnio-europejskiej późniejsze herby szlacheckie.

Oczywiście w każdym rodzie i w każdej rodzinie był znowu senior i bracia młodsi; a nawet i w rodzinie seniora z potomków jego wytwarzała się jedna tylko rodzina senioracka i kilka rodzin młodszych. Otóż zachodzi pytanie, jak się w tej mierze obchodzono ze stanicami. Z tytułu swego wojewodzińskiego pochodzenia bowiem każdy potomek rodu księcia-wojewody, czyto linii seniorackiej czy którejś z linij młodszych, był predestynowanym dowódzcą wojów, czyto w charakterze półkownika czy setnika, miał przeto prawo uży-

wania swej osobnej stannicy z oso-
bnem sobie właściwem zawoła-
niem, którato stannica musiała
się dla porządků tak w obozie,
jak i w szyků bojowym różnić
stanowczo od wszystkich innych
stannic. Wobec tego musiano do
znaków stannicznych wprowadzać
odmiany, o ile się dało, takie, któ-
reby jak najmniej zacierały pier-
wotny typ stannicy rodowej. Pier-
wszą taką odmianą było, że
podczas kiedy senior w swoim
znaků stannicznym zachowywał
zawsze ~~[illegible]~~ runę tyr ↑, jako
znamię swojej wojewodzińskiej
godności, to młodsi jego bracia
musieli w swoich stannicach tę
runę tyr stanowczo wypuszczać.
Ale jeśli braci młodszych było
kilků, a każdy miał prawo
mieć swoją osobną stannicę,
to samo opuszczenie runy tyr mo-
gło się przydać tylko do uformowa-
nia jednej odmiany, ale nie więcej.
Co gorsza, wszakże i senior miewał
po kilků synów, z których tylko
najstarszy dziedziczył stannicę oj-
cowską w niezmienionym kształcie,
a młodsi bracia seniora seniorowicza
nie potrzebowali w ~~to~~ swych stanni-
cach opuszczać runy tyr, gdyż po-
chodząc z pokolenia seniora, mieli
prawo zatrzymania tej runy wszych

stannicach, tylko każdy musiał wy-
cowką stannicę dla siebie osobno
odmienić. stannic
Te odmiany dokonywały się we-
dle pewnego systemu, dość stale
przeprowadzanego.
Przede wszystkiem winieneur przy-
pomnieć, że każda runa standy-
nawska składa się z dwóch części,
mianowicie z laski głównej, któ-
ra jest wszystkich niemal run
wspólną własnością, i z kresek
znamiennych, które stanowią
właściwą różnicę jednych run od
drugich. Otóż przy formowaniu
odmian stannicznych pozostawia-
no zazwyczaj laskę główną nie-
tkniętą, natomiast kreski zna-
mienne ulegały różnym przeobra-
żeniom.
Kreski znamienne u run skan-
dynawskich zwyczajnie są ukośne
i mogą być pisane albo prosto
albo łukowato.
Otóż te kreski znamienne w chwili
kiedy u nas zgasła zupełnie znajo-
mość run i ich zrozumienie, gdyż
już nie wiedziano, czem one właści-
wie są i co przedstawiają, oprom że
przedstawiają stannice wojskowe,
te kreski znamienne powtarzam
przedstawiały bardzo podatne pole
[z niemi] do przedsięwzięcia najróżnorodniej-

szych odmian, bez zatracenia podobień-
stwa do pierwotypu. A więc najprzód
wywracano je. Jest bowiem charakte-
rystycznem znamieniem run skandy-
nawskich, iż mogą być składane
wprost albo wywróconym. ⌈kształtem⌉ Jeśli przeto
kreski znamienne biegły ukosem z gó-
ry do dołu ⅄, to jest odwracano z
[illegible] z dołu ku górze Y i odmiana była
gotowa. Drugą formą odmiany było
upoziomianie kresek znamiennych.
Wspominałam, że kreski znamienne
biegły zwykle ukosem ᛏ, otóż
położono je poziomo ⊥ i zrobiła się
odmiana. A jeśli było potrzeba więcej
odmian tedy te kreski znamienne ła-
mano, raz a nawet i dwa razy:
[rune signs]. Oprócz tego wiado-
mo nam, że po przyjęciu chrześcijań-
stwa wszystkie stannice wojskowe ru-
niczne, jako zabytki świata pogań-
skiego zostały uświęcone przez poło-
żenie na każdej krzyża [rune signs].
Otóż ten krzyż przedstawiał znowu
bardzo podatne pole do licznych od-
mian: przez dodawanie bowiem dal-
szych kresek formowano ze zwyczaj-
nego krzyża półtorakrzyże, krzyże
podwójne, półtrzeciaciaczne i potrój-
ne, czwórkrzyże z przekrzyżowaniem
wszystkiemi czterema ramionami, wresz-
cie krzyże gwiaździste o sześciu zamiast
czterech ramion, w formie gwiazdy uło-
żonych. Formowano także przez odrą-

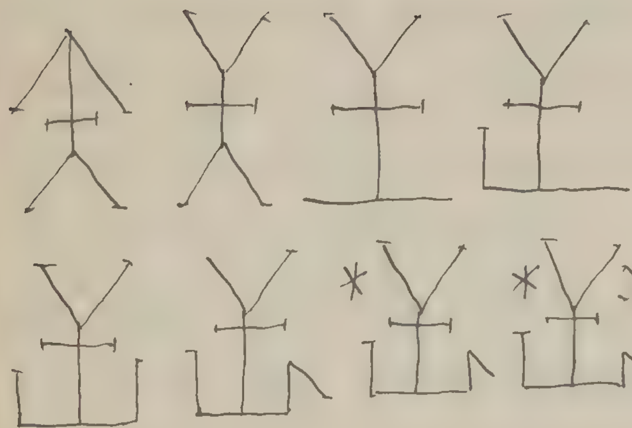
cenie ramion bocznych krzyża półkrzyże, a przez odrąbanie ramienia górnego krzyże tępe. W ten sposób przez dodatki, uszczerbienia i wyłamywanie kresek znamiennych można było formować nieskończoną liczbę odmian stannicy głównej. Gdy następnie weszły u nas w modę prawidła heraldyki zachodnio-europejskiej, poczęto formować odmiany także przez dodawanie do tematu stannicego gwiazdek, półksiężyców i strzałek.

To formowanie odmian stannicych, po którem tylko szczupłe niedobitki pozostały nam w późniejszych herbach szlachty polskiej a zwłaszcza ruskiej, jest zdarzeniem o bardzo ~~[illegible]~~ szerokich rozmiarach. Wobec tego bowiem, że krom seniora każdy syn młodszy musiał odmieniać stannicę ojcowską, tedy właściwie każdy z żyjących członków jednego i tegożsamego rodu używał innej stannicy czyli innego herbu, czyli, ile było członków rycerstwa polskiego wieków średnich, tyle było osobnych herbów, a więc w każdym razie tysiące. Te tak liczne odmiany herbowe średniowieczne przepadły dla nas, krom nielicznych wyjątków, bezpowrotnie. Głównym przedmiotem, ~~[illegible]~~ na którym rycerz kładł swój znak stannicy czyli herb, była, krom samej stannicy, z których żadna się

do dni naszych nie dochowała, przede wszystkiem pieczęć. Otóż pieczęć, którą zwaru dla braku u nas wykształconych w tym zawodzie rękodzielników, zwaru zza granicy sprowadzać było trzeba, kosztowała wiele i tylko bogatszego szlachcica stać było na sprawienie sobie pieczęci. Tymczasem nieskończenie rzadko nadarzała się szlachcicowi sposobność użycia własnej pieczęci czy to do dokumentu przez siebie wystawionego czy też gdy jako świadek przy wystawieniu obcego dokumentu był obecnym. Ileż to wreszcie dokumentów średniowiecznych zniszczało z biegiem czasu, tak, że tylko drobna ich część do dni naszych się dochowała, a i u tych, które się szczęśliwym trafem dochowały, brak zazwyczaj pieczęci, które pierwej iniuria temporum niszczały.

Te tysiące przeto odmian herbowych które w wiekach średnich w epoce poprzedzającej wiek XIV niewątpliwie istniały, przepadły dla nas bezpowrotnie i tylko niektóre do dziś dochowane herby, będące dalekiemi dopiero odmianami innych również dodziś dochowanych herbów wskazują, ile tych odmian w rzeczywistości było. Weźmy na przykład choćby tylko herb Kurcz * Y). Jestto niewątpliwie odmiana ┗┻┓ herbu

*/ Kościeszy [symbol]. Otóż ileżto razy trzeba było odmienić herb Kościeszę, ażeby dojść do odmiany, przedstawionej w herbie Kurcz; a jednak tylko niektóre z tych faz przejściowych dochowały się do dni naszych.



§ 8. Pradynastowie i ich stannice wojskowe. Wspomnieliśmy wyżej, że każdy członek dynastyi książęcej czyto senior czy członek młodszy, będąc już z mocy urodzenia swego dowódzcą wojów czyto naczelnym, czy podkomendnym (pułkownik, setnik), miał prawo używania swojej osobnej stannicy z osobnem sobie właściwem, do swojej stannicy nierozdzielnie przywiązanem zawołaniem (proclamatio) czyli hasłem wojskowem, mniemię że ta proklamacya formowaną bywała zawsze wyłącznie z imienia tegoż dynasty. Otóż jeśli to prawda, to w proklamacyach herbowych powinny się nam były dochować wszystkie imiona tych pradynastów, którzy jako pułkownicy lub setnicy brali udział w owej pierwotnej około r. 800 przedsięwziętej pierwszej, na wielkie rozmiary zakrojonej organizacyi wojskowej polskich Lechitów. Ja twierdzę, że tak jest w rzeczywistości, że takie proklamacye, które przywiązane są

F (senior, książę - wojewoda) 7

do stamnic seniorackich, jak Niesobia, Bogorya, Dołęga, Mądrostka, Po-
wałowie i t. d. wskazują nam w oso-
bach Niesoba, Bogora, Dołęgi,
Mądrostka, Powały i t. d. prady-
nastów ⌈rycerstwa polskiego wieków średnich⌉, którzy rzeczywiście żyli o-
koło r. 800. Ale jakiż na to do-
wód, że tak jest istotnie, skoro nie
posiadamy z tego czasu żadnego zgo-
ła pomnika historycznego, któryby
nam podawał wiadomość o imie-
niu choćby jednego tylko pradyna-
sty, żyjącego podówczas!

Nie, tak źle nie jest, mamy wia-
domość właśnie o imieniu jednego
takiego pradynasty, jednego wpraw-
dzie tylko, ale i to powinno ~~t~~ już
wystarczyć i jeśli moja powyż skre-
ślona teorya jest prawdziwą, to ~~się~~
powinna i na tym jednym przy-
kładzie ~~wytrzymać próbę~~ wykazać
próbę swej wytrzymałości. Tak po-
winno być niewątpliwie.

Tym jedynym pradynastą, który
brał udział w owej dokonanej
około roku 800 organizacyi woj-
skowej polskich Lechitów ⌈a którego imię jest nam znane,⌉ jest Ksią-
żę Popiel Chwościszek, o którym już
w § 1 niniejszej pracy wykazaliśmy,
że pod jego to wodzą nastąpił pod-
bój kraju położonego pomiędzy
Wartą a Notecią, w okolicy Po-
znania, Gniezna, Giecza i Kru-

szwicy przez polskich Lechitów. Otóż
jeśli powyższa moja teorya wraz ze
swemi konsekwencyami jest trafną,
to, jeśli się stannica Popielidów po-
między herbami szlachty polskiej do-
chowała, to proklamacya tej stan-
nicy czyli herbu powinna koniecznie
wskazywać imię księcia Popiela
Chwościszka, ~~to~~ czyli inaczej po-
winna brzmieć wprost Popielowa.
Otóż stannica rodu Popielów jest
nam znana, wyśledziliśmy jej
wygląd drogą retrospektywnych ba-
dań w ten sposób, że gdy żaden
pomnik historyczny nie dochował
nam żadnej wskazówki, jak ta
stannica wyglądała, to my wy-
chodząc z tej zasady, że Piastowie
są tylko młodszą gałęzią dynastyi
Popielidów, więc muszą mieć stannicę
przedstawiającą odmianę stannicy
Popielidów, poczęliśmy śledzić za
prastarą runiczną stannicą dynastyi
Piastów, a wyśledziwszy takową do-
daliśmy do niej tylko runę tyr i po-
wstała stannica senioracka, która
już musiała przedstawiać stannicę
Popielidów. Stannica ta wygląda
tak [symbol]. Otóż jeśli pomiędzy zawo-
łania-mi herbów szlachty polskiej
nie znajdziemy zawołania Popielo-
wa, to jeśli cała nasza teorya o za-
wołaniach nie ma runąć jako złu-

dna i niewytrzymująca krytyki, to stać się to tylko może w takim razie, jeśli stamnica Popielidów nie znajdzie się w żadnym zgoła herbie szlacheckim polskim, w obec czego wolno będzie wnosić, że Popieliści wymarli bezpotomnie, a zatem zaginęła ich stamnica a z nią i proklamacya. Otóż dokładny rozgląd pomiędzy herbami szlachty polskiej, notorycznie z tematów runicznych pochodzącemi, wykazuje wprost przeciwny rezultat, to jest, że nie jeden ale nawet trzy herby szlacheckie polskie pochodzą od prastarej stamnicy Popielidów, z czego wynika, że ród Popielidów nie wygasł bezpotomnie, ale że ma pomiędzy szlachtą polską swych potomków. W obec czego, jeśli teorya moja jest trafna, proklamacya Popielowa znaleźć się powinna, lub brak jej powinien się dać w jakiś racyonalny sposób wytłumaczyć. Otóż z herbów szlachty polskiej, które widocznie ze stamnicy Popielidów początek swój biorą, najbliższym pierwotypowi wskazanej przez nas powyżej stamnicy Popielidów [symbol] jest herb szlachecki polski [symbol] zwany Ogończykiem czyli Powałowie. Wygląda on tak [symbol], i jestto czysta forma

stannicy Popielidów, tylko w dolnej połowie laski runicznej nieco wyrzebana. Drugim herbem również od stannicy Popielidów niewątpliwie pochodzącym, jest herb Odrowąż, który wygląda tak, trzecim wreszcie herb Niesobia czyli Krzywosąd, czyli Niemczyk, który wygląda tak. Herby Odrowąż i Niesobia są już odmianami stannicy Popielidów, ale herb Ogończyk przedstawia niewątpliwie stannicę Popielidów w swej czystej formie. Ale cóż kiedy proklamacye tych herbów są Ogonowie, Powałowie, Odrowąż, Niesobia, Krzywosąd i Niemczyk ale nie Popielowa a o Popielową nam właśnie chodzi. Ponieważ tylko herb Ogończyk przedstawia nam stannicę Popielidów w swej czystej formie, przeto tylko proklamacye tego herbu, mianowicie Ogon i Powała możemy brać w rachubę i pociągnąć do odpowiedzialności, dlaczego on się tak nazywa, a nie Popielowa?! Otóż na to pytanie daje nam herb Ogończyk następującą odpowiedź. Jeśli się zowie Ogonem, a nie Popielową, to tylko i wyłącznie dlatego, ażeby jak najskuteczniej poprzeć trafność twojej ~~her~~ teoryi

heraldycznej. Sam bowiem wykazałeś, że najstarsze stannice runiczne rycerstwa polskiego wieków średnich, jako zawierające w sobie runy zarówno starszego jak i młodszego futharku, mogły powstać tylko około roku 800 i nie wcześniej, ani później. Również wykazałeś w § 1 w drodze [illegible] obliczenia, że panowanie księcia Popiela Chwościszka przypada dopiero na rok 827. Między temi dwoma datami jest różnica niemal całego jednego pokolenia. Jeśli przeto owe stannice wojskowe runiczne brane były w chwili organizacyi wojskowej, której rezultatem był podbój kraju między Wartą a Notecią w okolicy Poznania, Gniezna, Giecza i Kruszwicy, to ten podbój nastąpić musiał oczywiście około roku 800; a jeśli książę Popiel Chwościszek, jak sam wykazałeś, panuje dopiero w r. 827, tedy on nie mógł brać udziału w tej wyprawie i nie on był tej wyprawy naczelnym wodzem czyli wojewodą, jako nim być musiał jeszcze jego ojciec Chwost czyli Chwościsz. Jeśli zaś książę Popiel nie brał udziału w tej wyprawie, tedy i jego zawołanie „Popielowa" nie może się znaleźć

pomiędzy tymi pradynastami, którzy w tej wyprawie udział brali. Natomiast jeśli ta wyprawa szła pod naczelnem dowództwem ojca Popielowego Chwosta czyli Chwościsza, tedy mógłbyś słusznie żądać, żeby proklamacya Chwostowie al. bo Chwościszowa znalazła się pomiędzy owymi pradynastami. Tak jest rzeczywiście i nieinaczej, boć chwost to przecież jest ogon, a ogon to ja. I słusznie. Teorya o zawołaniach wytrzymała tu świetnie swoją próbę.

Wspomniałem wyżej, że stannic rycerskich seniorackich, które się do roku 800 odnieść pozwalają, jest około 60, a że część ich niewątpliwie zaginęła, więc musiało ich być pierwotnie znacznie więcej; może nawet więcej, jak 70. Otóż jeśli tyle było stannic wojskowych, to w tem dowód, iż tylu było dowódców podkomendnych pułkowników albo setników biorących udział w owej wyprawie polskich Lechitów nad Wartę pod dowództwem Chwosta, ojca Popiela Chwościszka. Skąd się wziął ten tak liczny zastęp tych dowódców? Wedle naszej teoryi są to przede wszystkiem młodsi dynastowie dynastyi Popielidów; tylko proklamacye takie

[Książęta]

jak Olawa i Lewart, odradzające skandynawskie nazwiska Olaf i Laward wskazują, że pomiędzy tych dynastów wmięszało się cokolwiek także skandynawskiego elementu, lecz w bardzo drobnym stosunku, tak, że go prawie pominąć można. Otóż mając około 70 potomków żyjących około r. 800, zbiera ciekawość zapytać, około którego czasu mógł żyć praojciec tych dynastów czyli praojciec dynastyi Popielidów. Przyjmując na wielki średnie, że rozradzanie się potomstwa następuje znacznie wolniej, jak w czasach dzisiejszych, i że dopiero w ciągu trzech pokoleń czyli w ciągu 100 lat ludność się podwaja, przychodzimy do wyników, że jeśli około r. 800 żyło 70 członków dynastyi Popielidów, to około r. 700 musiało ich żyć 35. Otóż jeśli zważymy, iż pierwszym księciem wojewodą u Słowian lechickich był Samo (Siemion, Siemowit ?), który umarł w r. 658 i pozostawił synów 22, ani chwili wątpić nie będziemy, iż owych 35 pradynastów polskich z r. 700 są wnukami Samona.

§ 9. Ludność wieśniacza, wsie. W poprzedzających paragrafach mieliśmy sposobność przyjrzeć się drom

"celniejszym klasom pierwotnego społe-
czeństwa naszego, mianowicie klasie
najcelniejszej rycerstwa-szlachty, w
której porządkiśmy młodszych po-
tomków dynastji książęcej panu-
jącej, oraz klasie pośledniejszej rycer-
stwa-wojów, czyli rycerstwa szerego-
wego, które znaleźliśmy zorganizowane
w setkach, siedzące jako załogi woj-
skowe po grodach i przygrodziach.
Teraz z kolei przyjrzeć się powinniśmy
najniższej klasie społecznej pierwo-
tnej Polski, mianowicie klasie wło-
ściańskiej.

Niestety nieposiadając zgoła ża-
dnego pomnika historycznego
z tej doby dziejów naszych średnio-
wiecznych, od której wykład nasz
historyi prawa polskiego poczy-
namy, któryby choćby najdrobniejszy
promyk światła rzucał na tę klasę
społeczną, musimy się chwycić meto-
dy retrospektywnej, jako jedynego
na wszelkie [tego rodzaju] defekta historyczne le-
karstwa i sięgnąć do najbliższych pó-
źniejszych pomników historycznych
pisanych. Temi pomnikami są: bu-
la papieża Innocentego II, wydana
dla arcybiskupstwa gnieźnieńskie-
go, która pochodzi wprawdzie do-
piero z r. 1136, obejmuje przecież
niewątpliwie opis inwentaryczny
takiego uposażenia pomienionego

arcybiskupstwa, jakie dokonanem zostało przez Bolesława Chrobrego w chwili założenia tegoż arcybiskupstwa, a więc w r. 1000, oraz przywilej niedatowany legata Idziego, z wydany dla klasztoru Benedyktynów tynieckiego, pochodzący z czasu między r. 1119 a 1124, a obejmujący inwentarz posiadłości tegoż klasztoru z r. 1104, którego inwentarz niewiele zapewne różnić się będzie od stanu pierwotnego uposażenia pomienionego klasztoru, niewiele późniejszego od uposażenia archikatedry gnieźnieńskiej.

Otóż rozpatrując się w tych dwóch najstarszych pomnikach pisanych, obejmujących szczegóły do pierwotnych dziejów klasy wieśniaczej u nas w dobie Popielidów, znajdujemy nietylko wyszczególnionych imiennie kilkaset wieśniaków, ale także wyszczególnione nazwy wsi przez nich zamieszkałych, a będących podstawą materyalną ich istnienia, które to nazwy również promyk światła na dzieje pierwotne klasy wieśniaczej u nas rzucić są w stanie.



